

WILHELM FLEISCHER

ur. 1925; Drohobycz



Miejsce i czas wydarzeń	Gliwice, okres powojenny
Słowa kluczowe	Gliwice, Wrocław, Izrael, okres powojenny, edukacja, szkoła, studia, antysemityzm, wyjazd do Izraela, ojczyzna

Powody wyjazdu z powojennej Polski

W [19]45 roku ja przyjechałem do Polski. [Przed wojną] po dwóch [klasach] gimnazjalnych zostałem przeniesiony do ósmej klasy, prawie skończyłem dziesięciolatkę, nie zdążyłem już zdać matury. W dwa czy trzy dni przed [egzaminem] zaczęła się wojna. Bardzo dużo rzeczy w życiu nie skończyłem. Rodzice już byli repatriowani z terenów Drohobycza na Dolny Śląsk i znalazłem ich w Gliwicach. To jest długie opowiadanie, jak ich znalazłem, w każdym razie byliśmy już razem, ocaleni, już po wojnie, wszystko się skończyło, jakoś nam się udało przeżyć i postanowiliśmy, że muszę uzupełnić swoje wykształcenie i pójdę do wieczorowej szkoły. Były wieczorowe szkoły i one dawały możliwość ludziom, którzy mieli wykształcenie [takie jak ja], po kilku miesiącach mogli dostać świadectwo dojrzałości i mogli iść na studia. Postanowiłem iść w tym kierunku. Byłem jeszcze wtedy niby żołnierzem, wydawało mi się, że jesteśmy wszyscy równi, Polska była wówczas sowiecka jak gdyby, była równość. Poszedłem do szkoły, wieczorami mieliśmy zajęcia i były też lekcje religii. Podczas lekcji religii chrześcijańskiej ci, którzy byli Żydami, wychodzili, było nas 4 czy 5 Żydów. Ja na ogół też wychodziłem, ale raz jakoś zostałem i w pewnym momencie dwóch chłopaków za mną zaczęło tak naśmiewać się: „Co on tutaj robi, ten Żydek?”. Byłem wtedy żołnierzem, mi się wydawało, że coś się zmieniło, że ja już jestem normalny człowiek i nagle mi ktoś znowu przypomniał, że jestem Żydem. Wyszedłem z siebie, wstałem i trzasnąłem w twarz tego chłopaka, który powiedział: co ten Żydek tutaj robi? I wyszedłem z klasy, już nie wróciłem więcej do tej szkoły, tam była jakaś inna szkoła i tam skończyłem ten obowiązkowy program, który był konieczny, żeby dostać świadectwo dojrzałości. Poszedłem na studia i na studiach był dalszy ciąg tego [nieprzychylnego nastawienia]. Na ćwiczeniach z chemii nieorganicznej pisałem sprawozdania, pisałem polskim językiem poprawnym, ale Nieliterackim, mi się wydawało, że jeżeli chodzi o chemię, [język] literacki [nie jest konieczny]. I tam był asystent, Zienkiewicz się nazywał, on mówił polskim takim chłopskim, z Kresów. Jego polszczyzna

pozostawiała wiele do życzenia. [Ocecił moje] ćwiczenie dostatecznie i [dołączył] uwagę: „Proszę się poprawnie wyrażać po polsku”. To ja wpadłem we wściekłość po prostu, bo ja jego uważałem za takiego niedouczonego, jeżeli chodzi o polski, a siebie uważałem za kogoś, kto pisze poprawnie, o tym, żeby zrobić błąd ortograficzny, nie było mowy. Ja poszedłem do niego i mówię: „Panie Zienkiewicz, niech mi pan pokaże błędy w tym, co ja napisałem”, „No bo pan pisze w takim stylu jakimś, to jest ćwiczenie na uniwersytecie”. To ja mówię: „Panie Zienkiewicz, to jest ćwiczenie na uniwersytecie, jeżeli chodzi o chemię, to nie jest wydział literatury, niech się pan najpierw nauczy polskiego, jak należy, bo pan nie umie po polsku, a ja umiem”. I poszedłem do profesora z tą historią, i powiedziałem mu, żeby nas posadził obydwóch i [dał] wolny temat po polsku. To była moja ambicja – język polski. „Proszę nam dać jakiś wolny temat, napiszemy i pan oceni, nie będzie pan widział, kto co napisał”. Do tego nie doszło, ale [dla mnie to był] ostatni gwóźdź do trumny. To był rok [19]46, a może nawet już początek [19]47 i była już mowa o powstaniu państwa Izrael. I ja wtedy postanowiłem [wyjechać do Izraela], nie będąc syjonistą nigdy, nie jestem nim do dzisiejszego dnia, bo mi się wydaje, że syjonizm jest taką samą ideologią i tak się kończy, jak wszystkie ideologie, czyli jak się wprowadza w życie, to umierają – ideologie zabija się znakomicie, wprowadzając je w życie. Więc kiedy ten pan Zienkiewicz napisał mi tę uwagę i kiedy już było *in statu nascendi* państwo Izrael, ja powiedziałem moim rodzicom, którzy się sprzeciwiali tej ideologii w ogóle, [że] ja nie mam ideologii, ale my w Polsce nie zostaniemy. Teraz jest możliwość, że ja mogę być normalnym obywatelem w jakimś państwie, nie wiem, jak ono wygląda, wy się boicie, ale ja Polskę opuszczę, bo jestem z nią zanadto związany, zanadto jestem związany z polską kulturą, żebym mógł żyć w mojej ojczyźnie, która mnie nie chce. To jest tak samo, jakbym się wyparł rodziców, dlatego że matka się zachowuje jak macocha, a ojciec jej przytakuje. To jest moja ojczyzna, która właściwie nie jest moją ojczyzną. Dzisiaj się czuję jak człowiek, który nie ma żadnej ojczyzny. Tutaj się tak w stu procentach nigdy nie zaaklimatyzowałem, może ze względu na to, że nie mogłem opanować hebrajskiego tak jak [znałem] polski i to jest pewnego rodzaju inwalidztwo moje [na] całe życie.

Jak myśmy wyjeżdżali z Polski, mało rzeczy wolno było wziąć, w [19]50 roku były wielkie ograniczenia, ale niektóre rzeczy wziąłem, między innymi ten zeszyt, żadnego innego podręcznika z czasów nauki nie mam, tylko ten zeszyt ćwiczeń z chemii nieorganicznej. Jak ja jadę teraz do Polski, czuję się wspaniale w mieszkaniach i w kontaktach z moimi polskimi przyjaciółmi, ale boję się polskiej ulicy. Było takie zdarzenie, że szedłem z żoną ulicą i mówiliśmy o czymś, a kobieta, która szła naprzeciwko, powiedział nagle: „No, Żydzi w rządzie, Żydzi w sądzie”. Tak to wygląda dzisiaj i jeżeli się mówi teraz o przyjaźni polsko-izraelskiej, to ja jestem zdania, że przyjaźń może być tylko między ludźmi, nie między narodami, nie istnieje coś takiego. Moimi najlepszymi przyjaciółmi są Strugałowie w Polsce. Gdybym ja dzisiaj miał jakiś dylemat, sprawę życia i śmierci, musiał powierzyć losy swoje albo swojej rodziny

komuś, komu ja wierzę w stu procentach, to byliby to Strugałowie z Polski, których znam 15 lat. Tutaj mam też przyjaciół i znajomych, ale nie w tym stopniu. Tak że między ludźmi może być przyjaźń, między narodami nie ma, bo samo pojęcie naród ma coś w sobie nacjonalistycznego, ma w sobie jakąś kontrowersję.

Data i miejsce nagrania	2006-11-29, Beer Szewa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"